

Konferencja prasowa rzecznika rządu

We wtorek, na kolejnej konferencji prasowej dla dziennikarzy zagranicznych rzecznik rządu JERZY URBAN polemizował z niektórymi wypowiedziami prasy zachodniej, dotyczącymi spraw Polski oraz odpowiedział na ponad 20 pytań.

W oparciu o wyniki wyborów w Polsce — stwierdził — prasa zachodnia sugerowała, że znaczna część społeczeństwa skłania się rzekomo ku zachodnim wzorom ustrojowym. Inne gazety pisały, że frekwencja mniejsza o 20 proc. niż w 1980 r. oznacza, że ta część społeczeństwa, która nie głosowała jest niezadowolona z panującego w Polsce ustroju. Włoskie czasopismo napisało wręcz, że system zmuszał ludzi do głosowania, chociaż we Włoszech wobec ludzi nie głosujących stosuje się sankcje w postaci tzw. publicznego wypomnienia, czyli wywieścia się nazwiska ludzi, którzy w wyborach nie brali udziału. Co zaś się tyczy stosunku do socjalizmu polskiego społeczeństwa, to jest on badany przez Centrum Badania Opinii Społecznej. O-

statnio np. — powiedział rzecznik — na pytanie o stosunek do systemu władzy, do systemu ustrojowego, tylko 5,7 proc. ankietowanych uważa, że system władzy jest zły. Mniej więcej taki sam wskaźnik przeciwników ustroju wynika z różnych pytań, przy okazji innych badań. Np. za zmianą ustroju opowiedziało się 4,5 proc. badanych, a za zmianą sposobu rządzenia — 5,5 proc. Wszystkie te badania wskazują, że całkowicie nieprawdziwe są sugestie znacznej części prasy zachodniej, jakoby społeczeństwo polskie było przeciw socjalizmowi.

J. Urban zwrócił uwagę na publikację w zeszłym tygodniu w „Dzienniku Polskim”, która

ciąg dalszy na str. 2

Delegacja Komitetu Centralnego WSPR przebywa w woj. białostockim

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj, 29 bm., przybyła do Białegostoku delegacja Komitetu Centralnego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. W skład delegacji wchodzi: zastępca kierownika Wydziału Polityki Ekonomicznej KC WSPR — Imre Kovacs, pracownik Wydziału Polityki Ekonomicznej KC — Istvan Vörös, sekretarz ekonomiczny KW w Zala — Miklos Komives, sekretarz Komitetu Zakładowego partii w Przedsiębiorstwie Obrót Zwierzętami i Przemysłu Mięsnego — Janos Szegedvari. Gościom towarzyszą zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR — Witold Stasiński, pracownik Wydziału Rolnego KC PZPR — Tomasz Borycki.

Wczoraj towarzysze węgier-

scy spotkali się z I sekretarzem KW PZPR — Włodzimierzem Kołodziejukiem i sekretarzem KW — Stanisławem Suchodolskim, którzy zapoznali gości z dorobkiem woj. białostockiego oraz bieżącymi zadaniami w pracy partyjnej.

W dniu wczorajszym gościom z wzięli Cukrownię w Łapach, gdzie spotkali się z

Dziś, 30 bm., delegacja węgierska odwiedzi Muzeum Przyrodniczo-Leśne w Białowieży, zapozna się z pracami zalesieniowymi w okolicy Kleszczel, odwiedzi również Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Hortex” w Słomiejach.

Posiedzenie Rady Głównej NOT Ochrona środowiska i zadania kadry technicznej

Ochronie środowiska i związany z tym zadaniom kadry technicznej poświęcone było 29 bm. w Warszawie posiedzenie Rady Głównej NOT. Dotyczyło ono nie tyle oceny stanu środowiska, co przede wszystkim metod przeciwdziałania zagrożeniom jakie przemysł, rozwój techniki stwarza przyrodzie i ludziom. Problemem ochrony środowiska nie da się — co podkreślano — rozwiązać wyinklowo. Potrzebne są działania kompleksowe i długofalowe; niezbędne jest m.in. współdziałanie placówek badawczych, biur projektowych z jednostkami gospodarczymi. Tymczasem zespoły badawcze zajmujące się problematyką ochrony środowiska — przeważnie niewielkie, rozproszone — rzadko mają jakieś stałe powiązanie. Dlatego wyniki badań nie stanowią na ogół bezpośredniej podstawy do projektowania i wdrożeń;

mało użyteczne bywają też różnorodne koncepcje czy projekty. Integracja prac badawczych, projektowych i wdrożeniowych jest niezbędnym warunkiem postępu technicznego i spróstała stała rosnącym zadaniami w dziedzinie ochrony środowiska.

Kolejny problem — to niewystarczające udokumentowanie strat powodowanych przez przemysł, zanieczyszczenie atmosfery, zanieczyszczenie wód. Szacunki tych strat przekonać mogą natomiast, że przekraczają one wielokrotnie kwoty na modernizację technologii, instalację odpowiednich urządzeń — na działania profilaktyczne. Pełny rachunek strat w środowisku uzasadniałby często ekonomicznie celowość unowocześniania metod produkcji. Zagospodarowania odpadów itp.

ciąg dalszy na str. 2



Jednym z najciekawszych krajowych producentów naczyn stonowych (pojedynczych i w kompletach) są Zakłady Porcelany Stonowej „Tulowice” w Tulowicach na Opolszczyźnie. W tym roku wykonano już 11,5 tys. ton naczyń (talerzy, kubków, waz, dzbanów, wazonów, pater i innych). Do stonowalnice się do wymanu runka, na którym wyraźnie zmniejsza się zapotrzebowanie na pojedyncze naczynia, w Zakładach znacznie zwiększa. Na liście serwisów „Dziennik” komplety się tu około 900 6. 12-osobowych serwisów „Mitra”, „Betti”, „Kiedys tak” i „Ilość” dostarczono do handlu miejscowego.

NA ZDJĘCIU: — Wanda Chmielewska — z kolei talerz kalifornijski. CAF — K. ŚWIDERSKI

Kolejny sukces białostockich filmowców

Z Argentyny nadeszła wiadomość o kolejnym sukcesie polskich filmowców-amatorów. Podczas zakończonych 28 bm. 47 Międzynarodowego Festiwalu Filmów Nieprofesjonalnych w Mar Del Plata, jury obradujące pod przewodnictwem Krzysztofa Kieślowskiego przyznało srebrny medal filmowi „Misterium” Mariana Jarosza, Waldemara Jasionowicza i Krzysztofa

wiadomości dnia

Rozmowy Castro — Szewardnadze

HAWANA — W stolicy Kuby odbyły się w poniedziałek rozmowy między przywódcą Kubańskim FIDELIEM CASTRO i ministrem Spraw i Zagranicznych Związku Radzieckiego, EDUARDEM SZWARDNADE.

W trakcie rozmowy dokonano wymiany poglądów na temat stosunków radziecko-kubańskich. Oboje strony poinformowały się m. in. o przygotowywaniu do zbliżających się zjazdów KPZR i KPRK oraz wyrażili zadowolenie z dy-

namierzonego rozwoju wszechstronnych, braterskich stosunków.

Nikaragua — RWPG

HAWANA — W Managui zakończyła się druga posiedzenie Komisji mieszanej Nikaragui i RWPG, poświęcone perspektywom współpracy gospodarczej i technicznej krajów członkowskich Rady i Nikaragui. Brzytło ustalenia co do dalszego rozwoju współpracy w dziedzinie gospodarki, handlu zagranicznego, transportu i obsługi oraz kształcenia kadr.

Kanada — postulaty pod adresem Reagana

OTTAWA — Premier Kanady, BRIAN MULRONEY oświadczył w parlamencie, że na najbliższym spotkaniu na szczycie radziecko-amerykańskim, powinien zostać zabrana wszelka decyzja o produkcyjnej amerykańskiej przemysłowej próbie ostatecznej

napiecia oraz stworzenia warunków sprzyjających współpracy między USA i ZSRR.

Wizyta delegacji Rady Najwyższej ZSRR w Tajlandii

MOSKWA — We wtorek pojechała z Bangkok do Moskwy delegacja Rady Najwyższej ZSRR, z zastępcą przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej, AKIEM SALIMOWEM.

Delegacja radziecka złożyła oficjalną wizytę w Tajlandii na zaproszenie parlamentu tego kraju. W czasie wizyty delegację przyjął premier Tajlandii, PREM TINSULANONDA.

Żądanie wycofania „Boeingów-747”

TOKIO — Związek Zawodowy Pracowników Japońskiego Towarzystwa Lotniczego „Japan Air Lines” (JAL) zażądał rezygnacji z korzystania z samolotów „Boeing-747” produkcyjnej amerykańskiej linii wewnętrznych w Japonii.

Jak wiadomo, że wyniki katastrofy samolotu „Boeing-747” w pobliżu Tokio w lipcu br. spłynęły na 330 osób.

Huragan „Juan” zbiera żniwo

WASZYNGTON — Huragan „Juan”, który od Zatok Meksykańskiej przesunął się w kierunku południowych wybrzeży USA, przewracając po drodze trzy morskie platformy wiertnicze, spowodował śmierć co najmniej dwóch osób. Trudną poszukiwaniem trzech innych ofiar zginęło, zaginionych bez wieści podczas gwałtownej ulewy i wichury.

Kilka tysięcy mieszkańców przybrzeżnych terenów oraz naftowych szkodach materialnych spowodowanych przez niszczące huragan oraz towarzyszące mu ulewy i sztormowe fale morskie.

Opr. (ms)

Obradowało Biuro Polityczne

29 bm. Biuro Polityczne KC PZPR omówiło sytuację społeczno-gospodarczą kraju.

We wrześniu br. przypięszone odbieranie zaległości w wykonaniu planu rocznego powstałych w okresie zimowym. Szybciej niż w poprzednich miesiącach wzrastała produkcja przemysłowa, przewozy towarów, utrzymano wysoki poziom skupu żywności, lepsze były wyniki budownictwa mieszkaniowego. Po trzech kwartałach sytuacja jest jednak nadal różnicowana. W szczególności w przemyśle i

innych działach gospodarki relacje wynagrodzeń do wzrostu produkcji i wydajności pracy są gorsze niż planowane.

Podkreślono, iż konieczna jest przede wszystkim intensyfikacja działań sprzyjających poprawie wyników niższych od zaplanowanych, zwłaszcza w przemyśle surowcowym i w eksporcie.

Umocnienie równowagi ekonomicznej w wyniku poprawy efektywności pracy przed-

ciąg dalszy na str. 2

Owocne kontakty gospodarcze z Rumunią

Rumunia zajmuje obecnie 5 miejsce na liście partnerów handlowych Polski. Wkrótce uzgodnione zostaną ostateczne przedsięwzięcia ekonomiczne obu państw na pięcioletnie 1986-1990. Kończąc się bowiem prace nad koordynacją planów społeczno-gospodarczych Polski i Rumunii. Liczyć się należy z tym, że wzajemne średnioroczne obroty handlowe wyniosły będą w tym okresie po ok. 1 mld rubli. Będzie to oznaczało istotny rozwój stosunków ekonomicznych nawet w porównaniu z bardzo dobrymi wynikami mijającego 5-lecia.

Szczególnie zadowalające były rezultaty ostatniego okresu. Nastąpił bardzo szybki, wręcz rekordowy wzrost

wymiany handlowej. Np. w latach 1981-1984 zwiększyła się ona niemal o 70 proc., a w br. w stosunku do 1984 r. zwiększył się o dalszych 18 proc. W ten sposób w ubr. wzajemne obroty wyniosły 664 mln rubli i 244 mln dol. Ta druga wartość mówi o towarach, które przedtem były przedmiotem zaku-

ciąg dalszy na str. 2

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 254 (10 643)

Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 30.10.1985 r.

Wydanie 1, 2 Cena 6 zł

Sztandar dla Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego w Łomży Zagłębie ziemniaczane przed nową szansą

INFORMACJA WŁASNA

W PRZEDSIĘBIORSTWIE PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO im. Aleksandra Zawadzkiego w ŁOMŻY odbyło się wczoraj (29 bm.) uroczyste posiedzenie Rady Pracowniczej, podczas którego przekazano żalozne sztandar. Uczestniczyli w nim: I sekretarz KW PZPR — WŁODZIMIERZ MICHAŁUK, wojewoda, JERZY ZIENTARA, przewodniczący RW PRON, EDWARD WRÓBEL, oraz kierownik Zjednoczenia Przedsiębiorstw Przemysłu Ziemniaczanego — JOZEF GLĄDKOWSKI.

Witając zebranych przewodniczący Rady Pracowniczej — Stanisław Karwowski

nawiązał do jubileuszu 20-lecia istnienia zakładów, które zapoczątkowały rozwój

Z jesiennych pól do fabryki cukru

INFORMACJA WŁASNA

Pracowita jest tegoroczna jesień rolnicza. Robota goni robotę. Niedawno uporało się z ziemniakami; pozostały jeszcze do zebrania buraki cukrowe.

W Suwalskim wykopano je z ponad 1400 ha. Spore ilości korzeni dostarczają go gospodarstwa państwowe. Pełną parą pracuje 20 punktów skupu. Dotychczas łapska Cukrownia odebrała stad 25,5 tys. ton surowca.

Najbardziej zaawansowane są buraczane żniwa w Łomżyńskim, gdzie zebrano plon z 90 proc. arealu. Rolnicy

dostarczyli już 131 tys. ton słodkiego surowca. Głównymi odbiorcami są cukrownie w Łapach (plan przewiduje zakup 154 tys. ton) oraz w Sokółce Podlaskim. Do punktów trafiają już pierwsze wyrodku. Znajdują one wielu nabywców, bo jest to tania i wartościowa pasza.

W woj. białostockim buraczane plantacje zajmują 1900 ha. Do 23 bm. korzenie wykopano z 70 proc. uprawianej powierzchni. W tym też okresie zakupiono ich prawie 41 tys. ton.

Jak nas zapewnił zastępca dyrektora do spraw technicznych Cukrowni w Łapach, Aleksander Bojczuk — produkcja przebiega sprawnie. Przerobiono już 126 tys. ton surowca. Pozwoliło to na uzyskanie 13.700 ton cukru. Dotychczas sprzedano 4300 ton tego produktu na zaopatrzenie trzech naszych województw oraz Warszawy. Cukier pakowany jest w nowe, estetyczne torbki. Wszystkie punkty skupu podległe Cukrowni odebrały 260 tys. ton surowca, zaś 33 tys. ton otrzymaliśmy z cukrowni mazowieckich. Obecnie na placu jest zapas wynoszący 46 tys. ton. (gs)

miejsowego przemysłu.

Z aktualną sytuacją i perspektywami rozwoju zapoznał zebranych dyrektor przedsiębiorstwa — Eugeniusz Kluff. W myśl projektów zakład do 1990 roku zwiększy skup i przetwórstwo ziemniaków do 250 tys. ton rocznie. Wzrosnąć ma do 45 tys. ton produkcja skrobi, uruchomione zostanie wytwarzanie preparatów skrobiowych, białka z soku komarkowego ziemniaków oraz spirytusu z surowców odpadowych. Modernizacja i rozbudowa zakładów wymagać będzie nakładów rzędu 3,5 mld zł ale da w efekcie pełniejsze wykorzystanie dużej produkcji ziemniaków.

Podczas uroczystości Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczono: Tadeusza Kowalskiego i Eugeniusza Szakowskiego, Srebrnym — Krzysztofa Jasickiego, a Brązowymi — Antoniego Chelostowskiego i Jan Glinicki. Wrechem także medale 40-lecia Polski Ludowej, odznaczając „Za zasługi dla woj. łomżyńskiego” oraz resortowe.

Rada przyjęła uchwałę o patronacie przedsiębiorstwa nad Zespołem Szkół Mechanicznych im. A. Zawadzkiego w Łomży. Warto dodać, że PPS sprawuje już opiekę nad Szkołą Podstawową nr 7. Życzenia dalszej pomyślnej realizacji zadań oraz sukcesów w życiu osobistym przekazał I sekretarz KW — Włodzimierz Michałuk.

Na zakończenie wystąpiła orkiestra Zespołu Szkół Mechanicznych w Łomży. (jtb)

pogoda

Dziś — zachmurzenie duże z ujemnymi przejaśnieniami, miejscami możliwe słabe opady deszczu i mżawki. Temperatura maksymalna 5-7 st. C, minimalna -2-0 st. C. Wiatr słaby, zachodni.

Jutro — bez opadów. Nadal chłodno.

Dziś trzęsiny Zembit i Przemysłowa. (eka)



Elektrownie wietrzne nie są już w nas taką nowością. Od kilku lat buduje je wyspecjalizowany w tej dziedzinie Państwowy Ośrodek Maszynowy w Nowym Mieście Lubuskim; wiele z nich pracuje już w całym kraju. Niedawno nad jednym z jezior kortowskich k. Olsztyna zainstalowano elektrownię, służącą do nateriania wody. Naukowcy z ART w Kortowie będą mogli dzięki temu prowadzić obserwacje i doświadczenia w zakresie ochrony wód i hodowli ryb. Wzbo- gacenie wody w jeziorach i ten sprzyjać będzie tej hodowli, eliminując tzw. przydługą nekację ryb w okresie zimowym. Konstruktorom elektrowni jest inż. Franciszek Głusiński z Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie. NA ZDJĘCIU: montaż elektrowni wietrznej w Kortowie. CAF — Moroz

Narada aktywu społeczno- gospodarczego w Suwałkach Dobra praca - wspólne korzyści

INFORMACJA WŁASNA

Podczas wczorajszej narady w SUWAŁKACH omówiono przebieg kampanii wyborczej do Sejmu PRL w województwie. W spotkaniu wzięli udział sekretarze komitetów miejskich i gminnych PZPR, naczelnicy miast i gmin, dyrektorzy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego oraz Sekretariat KW PZPR i I sekretarz — WALDEMAR BERYGA i kierownik Urzędu Wojewódzkiego z wojewodą KAZIMIERZEM JABŁONSKIM.

W dyskusji poruszono najważniejsze problemy gospodarcze woj. suwalskiego, które m.in. znalazły odzwierciedlenie w kampanii wyborczej. W. Beryga podkreślił, że wzrost produkcji nie może odbywać się drogą ekstensywną — poprzez zwiększenie zatrudnienia, lecz musi być przede wszystkim efektem wzrostu wydajności pracy. Wiąże się to oczywiście ze stosowaniem racjonalnej polityki w zakresie zatrudnienia. Należy również przełamywać

wszelkie bariery i nieprawidłowości hamujące postęp w przedsiębiorstwach.

ciąg dalszy na str. 2

W jutrzejszym Magazynie

„Cieszymy się, że mamy taką zdolną młodzież i nau- czycieli, i rodziców, i entuzjastów. Zdobiegając dzieci do dodatkowego wysiłku, zainteresować je, zrobić dekorację własnym sposobem, dograć wszystkie organizacyjnie. Ze też dopiero gość ze Szwajcarii pomógł to uświadomić.” NI- NA OMELECKO pisze o tym jak to w Łomży wysta- wiano dziełkę operę.

„Po kilku latach nieobecności Jesteś obcy. Trzeba znowu się docierać. Dzieciaki nawet się cieszą, bo wrócił tata, patrz jednak na ciebie jak na kasjerka. Rodzina też. Każdy liczy na zielone. Z żoną pewnie tematy są tabu. Przecież młoda jeszcze kobieta ma swoje potrzeby, do zakonu nie wstąpiła. Ty też świętowskiem nie byłeś, wice.” — Fragment reportażu TEOFIŁA KLUCZKOWSKIEGO „Stopa urosła, but za ciastny”.

„Pokazuje legitymację na nazwisko Aleksandra Świ- derskiego, dokumenty o nadaniu odznaczeń. Przez trzy lata i dziesięć miesięcy przeżywał strach. Niechcicie wracać do grozy obywatelskiej koncentracji. Czasem spływa się z dziećmi, młodzieżą. Są pod wrażeniem jego opowieści. Ale czy zawsze pamiętał będą.”

„Sprawa, o której obszernie pisze prasa zachodnia, tylko z pozoru wydaje się śmieszna: potężni menażerowie przemysłu rozyrywkowego Francji i Hiszpanii rywalizują o pozyskanie Myski Miki. Również nasi Czytelnicy będą mogli dowiedzieć się jak to rekin waliła o mała myszkę z Disneylandu, która chcą sprowadzić do Europy.

ciąg dalszy na str. 2

Międzynarodowa aktywność ZUS

Umowy i porozumienia o ubezpieczeniu społecznym Polska zawarła dotychczas z 10 państwami, ostatnio — z Grecją. Przez Biuro Rent Zagranicznych ZUS wypłacanych jest obywatelom naszego kraju przeszło 110 tys. świadczeń emerytalno-rentowych na kwotę 10,2 mld zł. Polska zaś przekazuje za granicę ok. 10 tys. świadczeń w łącznej wysokości 550 mln zł. Kolegium ZUS, które obradowało 29 bm., podjęło jednak inny aspekt aktywności międzynarodowej tej instytucji, mniej wymierny, ale oceniany za to nowymi rozwiązaniami prawnymi i technicznymi organizacyjnymi polskiego systemu ubezpieczeń społecznych. Rozpatrywano mianowicie pożytki, jakie płyną dla ZUS, a więc i dla jego klientów, z międzynarodowej wymiany informacji, doświadczeń i kadr.

Głównym terenem aktywności międzynarodowej ZUS wymiany informacji i poglądów jest Międzynarodowe

Stowarzyszenie Zabezpieczenia Społecznego (AISS), którego Polska jest członkiem — założycielem. Przed kilku mie-

Kto podejmie inicjatywę? Dwadzieścia dni w czynie społecznym Czekamy na zgłoszenia!

Niedawna kampania wyborcza do Sejmu PRL przyczyniła się do aktywizacji wielu środowisk społeczno-zawodowych, stała się inspiracją do podejmowania licznych przedsięwzięć i zobowiązań mających bardzo konkretny wymiar. O wielu z nich już pisaliśmy, o wielu pisząc będziemy w miarę realizacji podjętych zobowiązań i uzyskiwanych efektów.

Dzisiaj pragniemy przedstawić jedną z takich inicjatyw, która szczególnie zasługuje na wyróżnienie. Powstała ona bowiem w środowisku weteranów pracy — rencistów i emerytów. Mimo upływu lat od chwili gdy przeszli na zastępstwo odpoczynku, nadal czują się potrzebni, pragną działać wiele jeszcze pożytecznego nie tylko w swoim własnym zakładzie pracy, chcą się przyczynić do szybkiego wyprowadzenia kraju z trudnej sytuacji gospodarczej. Inicjatywa ta zgłoszona została w Białymstoku, na odbywającym się — pod patronatem PRON — jednym ze spotkań weteranów z kandydatami na posłów.

Na spotkaniu tym głos zabrał emeryt, przewodniczący Rady Osiedlowej PRON w Białymstoku, osiedle Dojdy — **Włodzisław Paszko**. Przedstawił on apel do swych kolegów i koleżanek, weteranów pracy.

Oto fragmenty tego apelu:

„Jesteśmy gotowi raz jeszcze, na miarę naszych sił, możliwości i umiejętności zawodowych, przepracować w latach 1985—87 dwadzieścia dni w zakładach gospodarki społecznej. Swoją nieodpłatną pracę

pragniemy, wspólnie z kolegami i kolegami pracującymi, przyczynić się do likwidacji w Polsce kryzysu gospodarczego, kulturalnego i moralnego.

Szanowni emeryci i renciści! Nasze pokolenie wzięło na siebie obowiązek odbudowy i rozbudowy zniszczonych miast i spalonych wsi. Dziś, gdy Ojczyzna znalazła się w trudnej sytuacji gospodarczej, chcemy przynieść z pomocą poprzez wykorzystanie naszych doświadczeń zawodowych, umiejętności polityczno-społecznych i wiedzy we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

Użytkując środki z tytułu naszej pracy pragniemy przekazać na cel budownictwa mieszkaniowego dla młodego pokolenia.

Piękny apel, piękna inicjatywa będąca jakby sztafeta pokoleń. Starsze pokolenie chce przyczynić się do tego, by młodzi ludzie żyli w lepszych warunkach, deklaruje swą pomoc przy rozwiązywaniu niezmierzającego problemu mieszkaniowego.

Przytaczając wspomniany apel jesteśmy przekonani, że jego hasło: „Dwadzieścia dni” spotka się nie tylko z żywym zainteresowaniem, ale i poparciem wszystkich weteranów pracy, kół i zarządów terenowych Polskiego Związku Emerytów i Rencistów, osiedlowych i zakładowych kół i klubów seniora, a patronat zechce objąć rady PRON. Zgłoszona inicjatywa jakże pięknie służy idei porozumienia narodo-

wego we wspólnie pracy dla kraju.

Pamiętajmy: hasło „DWA-
DZIESIĘCIA DNI”.

REDAKCJA: — Szefuje pan firmie, która jest najpoważniejszym dystrybutorem materiałów budowlanych dla czterech województw. Choć budownictwo nasze przeżywa poważny kryzys związany z brakiem wielu materiałów, podobno BCMB ominęły trudne lata.

Jan Rożko: — Ostatnio zaopatrujemy trzy województwa — białostockie, łomżyńskie i suwalskie, „odeszło” od nas woj. siedleckie. To prawda, że nie było u nas kryzysu. W okresie dwóch minionych lat zaopatrywaliśmy klientów zgodnie z otrzymanymi zamówieniami. Plany budownictwa zostały nawet przekroczone. W ubiegłym roku zadan nie wykonano tylko woj. łomżyńskiego, ale przyczyna tego nie był brak materiałów. W ostatnich latach musieliśmy zdobyć się na więcej wysiłku, aby sprostać zadaniom.

— Jak zdobywanie materiałów?

— Nasi zaopatrzeniowcy jeżdżą na wszelkiego rodzaju targi oraz gieldy i tam podpisują umowy z producentami. Ponadto utrzymujemy ciągłe kontakty z biurami zbytu różnych materiałów budowlanych. Na towary nie objęte rozdzielnictwem, zamówienia składamy do producentów.

— Ilu macie zaopatrzeniowców i jak często wyruszają oni w „rejs”?

— W dwóch działach handlowych — materiałach ogólnobudowlanych, wyrobów hutniczych i instalacji sanitarnych zatrudniamy szesnaście osób. Ludzie ci nie prężną. Każdego miesiąca wyjeżdżają oni 2—3 razy, i jednorazowo spędzają w delegacji 3—4 dni.



Przy zrywaniu darni, potrzebnej do wyłożenia brzegów rowów melioracyjnych trzeba się tego natrudzić, ale i dobrze zarobić przy takiej robocie.

Junackie wojsko

Jedną z form odbywania służby wojskowej jest uczestnictwo w Oddziale Obrony Cywilnej. Trafiają tu poborowi, którym komisje przyznały kategorię zdrowia A3. W formacjach tych służba „młodurów” stanowi niewielki procent zajęć. Przeważa w nich praca na rzecz przedsiębiorstwa gospodarki narodowej.

Jednym z takich „grupowań” jest ODDZIAŁ OBRO-
NY CYWILNEJ, działający przy PRZEDSIĘBIORSTWIE BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W BIELSKU PODLASKIM. Oto kilka migawek z życia junaków (bo takimi mianem określa się członków OOC), uchwycenych obiektywem naszego fotoreportera: (mfp)

Pot. Krzysztof SWIDERSKI



Pora na przerwę obiadową. Zupa z kotła nad ogniskiem smakuje zwłaszcza, że świeże powietrze zaostrza apetyt.

W pogoni za grzejnikiem

Rozmowa z dyrektorem Białostockiej Centrali
Materiałów Budowlanych — JANEM ROŻKO.

**— Jak dużo materiałów pozyskujecie z wytwórni znajdujących się na obsłudze-
wanym terenie?**

— Niewiele. Dostajemy tylko część produkcji z Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Drzewnej — mozaikę i klepkę podłogową, pewną ilość stolarki z sokólskiego „Stolbudu”, a z Białegostoku sklejki szalunkowe. Większość wyrobów zdobywamy w województwach centralnych i południowych, bo tam skoncentrowany jest przemysł materiałów budowlanych.

— Czy sprzedajecie również materiały importowane?

— Owszem, sprzedajemy, w niektórych latach spore nawet ilości. Zdobymy je poprzez biura zbytu, które analizują nasze wnioski.

**— Z jakimi zakładami u-
kładacie wam się najlepiej współ-
praca?**

— Jest ich sporo. Na przykład Huta im. Lenina, zakłady z Gorlic produkujące papę na włókninę techniczną i z powłoką aluminiową, podobnie w Nidzicy, białostocka „Sklejka”. Hajnowskie Przedsiębiorstwo Produkcji Drzewnej, sokólski „Stolbud” Zakłady Tworzyw Sztucznych w Krupskim Młynie, producenty płytek PVC z Sochaczewa i Jasła, zakłady z Opoczna wytwarzające terakotę i

glazurę, Pomorska Odlewnia i Emaliernia w Grudziądzu (wannę i zlewomywaki), Odlewnia Żeliwa Ciągłego i Wytwórnia Łączników w Zawierciu, Zakłady Metalurgiczne w Stąporkowie (grzejniki żeliwne), Krakowskie Zakłady Armatury (baterie i armatura — ponad 300 pozycji), huta „Florian” w Świętochłowicach (władra ocynkowane, bednarka i stal zbrojeniowa), Biuro Zbytu Wyrobów Odlewniczych „Centrodlewn” w Radomiu, CHZ „Varimex” (rury z importu).

— Już na podstawie tej wyliczanki można przypuszczać, że kontakty utrzymujecie z wieloma firmami.

— Jest ich ponad sto, ale trudno podać dokładną liczbę, bo z roku na rok ona się zmienia. Proszę sobie wyobrazić, że tylko w zakresie materiałów instalacyjno-sanitarnych współpracujemy z siedemdziesięcioma dostawcami i dziewięcioma hurtownikami.

— Jak dużo tych materiałów dostarczycie budowlanym z trzech województw w ubiegłym roku?

— Za ponad 3 mld złotych. Żeby bardziej to zobrazować, podam ilości niektórych z nich: lepiku 4 mln ton, papy — 4 mln 236 tys. m kwadr., terakoty — 68 tys. m kwadr., podióg z tworzyw sztucznych — 690 tys. m kwadr., podióg drewnianych — 122 tys. m kwadr., płyt pilśniowych porowatych — 585 tys. m kwadr., szkła — 800 tys. m kwadr., rur stalowych — 920 km, wyrobów hutniczych — 11.031 tys. ton, blachy ocynkowanej — ponad 600 ton. W roku bieżącym nasze obroty wyniosą około 4 mld zł.

— Wysłuchując tych liczb nie chce się wierzyć, że wszystko szło bez większych oporów. Z zaopatrzeniem w niektóre materiały nie było przecież najlepiej.

— Jest taka grupa materiałów, na które zapotrzebowanie jest ogromne. Są to grzejniki żeliwne, wyroby walcowane, kable energetyczne, blacha ocynkowana. Ale nie jest z nimi tak źle, jak głosi fama. Nie zdarzyło się nam nie wykonać zamówień w tym zakresie. Oczywiście, bywały „gorące” sytuacje, ale na szczęście dobrze się kończyły. Niekiedy zdarzało się zamieszanie spowodowane było przez firmy budowlane, które zbyt późno złożyły u nas zamówienia.

— Dziękuję za rozmowę.

PAWEŁ GILEWSKI

Ptaki zapowiadają zimą

Już wszystkie wędrownie ptaki opuściły rodzinne strony i odleciały na południe. Lasy świętokrzyskie opuściły także krętogłowy, które jako jedne spośród dziwactw gatunków ptactwa emigrują na zimą do cieplejszych okolic.

Po powrocie z zimowych wędrówek krętogłowy wyrzucają z dziupli drzew inne ptaki i tam zakładają swoje gniazda. Aby odstraszyć pierwszych mieszkańców gniazd przybijają różne dziwaczne pozy, stąd nazwa: krętogłowy.

Rejonowe Ośrodki Pracy Partyjnej

Czym są, czym być powinny?

Już ponad cztery lata istnieją Rejonowe Ośrodki Pracy Partyjnej. Pojawili się one w trudnym posterpiowym okresie stając się od początku autentycznymi przyczółkami walki z przeciwnikami ideologicznymi, z siłami destrukcji i anarchii.

Z perspektywy minionego czasu należy obiektywnie stwierdzić, że swoje powinności wykonywały dobrze, spełniając nadal ważną, liczącą się rolę w całokształcie działalności partii.

ROPP-y są pozastatutowymi ogniwami partii. Ich działalność nie została dotąd u sankcjonowana żadnymi uchwałami. Stwarza to jednak pozory tymczasowości, mimo iż przedstawiciele nadzernych władz partyjnych niejednokrotnie podkreślali potrzebę wpisania ich na trwałe w strukturę partii.

Moim zdaniem, nie ma oczywiście powodów do zmartwień, że nie są one ogniwami statutowymi. Jeżeli jednak tu i ówdzie podnoszony jest ten temat, to chyba tylko dlatego, aby nadać ośrodkom bardziej kompetentny charakter w stosunku do instancji podstawowych.

ROPP-y są wyjątkowym elementem strukturalnym. Nikt nie może zarzucić im, że są objawem autokratyzmu urzędniczego. Spełniają bowiem całkowicie służebną rolę wobec instancji wojewódzkich, miejskich i gminnych. Nie są ośrodkami władzy i uchwalają Sekretariatu KC kompetencje, czynią je wyraźnie dostrzegalnymi ogniwami nie tylko w partii. Zależy to zresztą o relacji między kierownictwem KW a kierownikami rejonów.

Owe relacje w woj. białostockim należą — jak mi się wydaje — do wzorcowych. Ośrodki są bowiem od samego początku traktowane odpowiedzialnie i po partnersku, jako — umownie, rzecz biorąc — terenowe wydziały Komitetu Wojewódzkiego. W systematycznie organizowanych poradach kierowników ośrodków zawsze bierze udział Sekretariat, z I sekretarzem KW na czele. W czasie tych porad kierownicy ośrodków składają informacje o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w rejonach, zaś kierownictwo instancji wojewódzkiej przekazuje analizy i oceny dotyczące poszczególnych dziedzin życia w województwie i kraju. Stawiane są jednocześnie zadania o-

raz ocenia się stopień ich wykonania. Stosunki wzajemne oparte są przy tym na zaufaniu i zrozumieniu, co sprzyja nieskrępowanej wymianie poglądów. Taka atmosfera budzi poczucie odpowiedzialności za wszystko, co ma miejsce na obszarze działalności ROPP.

Wszystko to sprawia, że również kierownicy wydziałów KW w sposób partnerski traktują swoich odpowiedzialnych w terenie, czyli kierowników ROPP. Inicjując jakieś przedsięwzięcia zawsze zasięgają ich opinii. Biorąc udział w naradach, posiedzeniach komitetów partyjnych lub ich egzekutyw, respektują stanowiska i opinie pracowników ośrodków rejonowych.

ROPP-y odznaczają się dużą dyspozycyjnością. Są żywymi ogniwami retransmisji polityki partii zarówno w dół, jak i w górę. Są wreszcie — jeśli tak rzecz można — czułym sejsmografami regulującym rytm życia partyjnego na obszarze swego działania.

Czy powinny w przyszłości stać się instancjami partyjnymi o charakterze rejonowym? Obecnie nie ma takiej potrzeby, chyba, że kiedyś w przyszłości. Niezbędny jest natomiast zapis w Statucie PZPR, sankcjonujący trwałą ich pozycję w strukturze partyjnej oraz nadanie im statusu wydziałów terenowych KW. Być może postulat ten zostanie wzięty pod uwagę na X Zjeździe PZPR. Póki co, należy zastanowić się nad wzmocnieniem kierownictwa ROPP, może nawet kosztem zmniejszenia obsady etatowej komitetów wojewódzkich; potrzebni są instruktorzy rejonowi. Takie rozwiązania umożliwiłyby utrzymywanie stałych kontaktów z organizacjami podstawowymi, oczywiście bez wyrzeczania w tej mierze sekretarzy instancji gminnych. Jest to aktualnie najpilniejsze, nieodwołalne zadanie dla umocnienia wartości organizacyjnej i ideowej POP, stanowiących przecież fundament partyjnej konstrukcji.

STANISŁAW SZCZERBA

PS. Redakcja „GW” byłaby wielce рада, gdyby na temat podniesiony przez Stanisława Szczęrbę wypowiedzieli się i inni towarzysze. I nie tylko kierownicy ROPP, ale także działacze organizacji stopnia podstawowego. Nadesłane uwagi, refleksje i wnioski chętnie opublikujemy.

REDAKCJA

Reanimacja nie tylko jubileuszowa

Minione dziesięciolecie łomżyńskiej służby zdrowia — wreszcie można w sześciu punktach. Poprawiło się zaopatrzenie w aparaturę i sprzęt medyczny, środki transportowe i łączności radiowo-telefonicznej oraz baza materialna lecznictwa otwartego i zamkniętego. Na wyższym poziomie znajduje się dostępność i jakość usług lecznictwa podstawowego i specjalistycznego. Przybyło lekarzy i pielęgniarek. Poprawił się stan sanitarno-higieniczny, porządek i czystość w placówkach służby zdrowia i opieki społecznej. Wreszcie — bodajże jako w jednym dotychczas spośród tzw. nowych województw — zakończono organizację sieci zawodowej służby społecznej.

To tak najogólniej. Nie ma tu mowy o milionach złotych, tysiącach zabiegów, setkach próśb, monitorów, ponaglen, kierowanych z Łomży na centralne szczeble. Nie ma też słowa o osobistym wysiłku zarówno przedstawicieli administracji, jak też całej reszty lekarzy, pielęgniarek, położnych, salowych. I nie będzie też słowa choćby o ich satysfakcji. Dziś, po 10 latach pracy w nowych i przecież niełatwych warunkach — nie mają się czego wstydić.

W latach 1975—85 w Łomżyńskiej zamieszkało 160 nowych lekarzy medycyny i stomatologów (80 proc. spośród nich posiada I i II stopnie specjalizacji), 28 magistrów farmacji, 576 pielęgniarek i położnych. Dużo? Tak, ale a kurat pod tym względem uzyskanie wskaźników odbiegających jeszcze od średniej krajowej. Kierownictwo Wydziału Zdrowia UW nie oczekuje jednak na przyszłośćową manę. Warto m.in. 201 umów o stypendia fundowane ze studentami akademii medycznych. Zapewniano mieszkania oraz udzielono kredytów na zagospodarowanie 139 lekarzom. Znacznie mniejsze problemy występują z pozyskaniem średniego personelu medycznego. Sprzyja temu z pewnością dobrze rozwinięte szkolnictwo medyczne.

Przed czterema laty nowy szpital w Grajewie przyjął pierwszych pacjentów. Przy-

były 262 nowe łóżka. Obecnie jest ich w województwie 1425 czyli 43,3 łóżka na 10 tys. mieszkańców. Przybyło także 200 nowych miejsc w łóżkach. W województwie

jest obecnie siedem tego typu placówek z 780 miejscami. — Ze względu na rolniczy charakter województwa i ogromne zapotrzebowanie na opiekę zdrowotną w środowisku wiejskim — mówi główny lekarz wojewódzki, dr Konstanty Znosko — wysiłek inwestycyjny skierowali przede wszystkim na budowę i rozbudowę gminnych i wiejskich ośrodków zdrowia. Tu osiągnięliśmy postęp największy. Powstało siedemnaście ośrodków zdrowia, w większości za pieniądze

Ciąg dalszy na str. 4

Jak aktywizować eksport budownictwa?

29 bm. zakończyła się w Poznaniu ogólnopolska konferencja poświęcona problemom aktywizacji eksportu budownictwa. W referatach jak i w dyskusji wykazywano, iż o potrzebie intensyfikacji eksportu naszego budownictwa — kwestionowanej jeszcze przed kilku laty — przesądziło życie. Eksport budownictwa — mówiono — jest stałym źródłem dopływu dewiz, przyczynia się do podnoszenia poziomu organizacyjnego, technicznego i technologicznego oraz dyscyplinuje załogi krajowych jednostek budownictwa. Wysokie wymagania jakościowe stawiane i egzekwowane przez klienta zagranicznego wymuszają wysoką jakość robót, co „wchodzi w nawyk” i powoduje, że dobre praktyki przenoszone są na budowy krajowe. Przeprowadzone ostatnio analizy

zakończonych i rozliczonych w latach 1976—1984 2300 kontraktów eksportu budownictwa potwierdzają jego wysoką opłacalność w obu obszarach płatniczych.

Na zwiększenie rozmiarów naszego budownictwa za granicą podejmowane są ostatnio działania systemowe, umożliwiające rozszerzenie jego zakresu, pomimo występowania niekorzystnych warunków handlowych i realizacyjnych, co jest związane ze zjawiskami ograniczenia inwestycji na rynkach światowych. Podstawowe specjalności polskiego eksportu budownictwa to: budowa cukrowni, elektrowni, kopalni, odlewni, hut szkła, wytwórni betonów komórkowych, zakładów wapieniarskich, systemów wodnych, budynków mieszkalnych i użytku publicznego wezłów komunikacyjnych i dróg. Mimo występujących obecnie trudności na rynkach światowych — eksport ten jest nadal jednym z najkorzystniejszych. Trzeba jednak — podkreślano — właściwie zabezpieczać interesy naszego kraju w podejmowaniu tej działalności eksportowej. (PAP)

Będą rajstopy z wzorkiem

W filii Zakładów Przemysłu Dzwierskiego „Opolanka” w Dykach dobiega końca montaż 18 nowoczesnych maszyn zakupionych we Włoszech. Te wysoko wydajne urządzenia pozwolą nie tylko na zwiększenie produkcji poszukiwanych na rynku rajstopy ale także na znaczne wzbogacenie ich asortymentu. Począ-

tkowo wytwarzać się tu będzie rajstopy z jednokowym wzorem. Po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej, co ma nastąpić już w listopadzie br., z nowych maszyn schodzą będzie każdego dnia 3 tys. par rajstopy o urozmaiconym wzornictwie. (P)

Imitacja karakulów ze skór owczych

Zywieckie Zakłady Futrzarskie w Żywcu przygotowały kolekcję futer i kożuchów na sezon zimowy. W kolekcji tej znajduje się 20 modeli i wzorów. Nowością są futra damskie ze skór owczych imitujące karakulów. Wykonano je na podstawie nowej technologii przez grupę inżynierów technologów w

przedsiębiorstwie. Elegancko prezentują się także futra damskie kombinowane ze skór owczych i skór długowłosych (lisa, nutria) w różnych kolorach oraz kożuszki dla dzieci. Te ostatnie mają bogatą aplikację w postaci ozdobnych guzików, haftów i drewnianych klamer. (P)

Rodzinne — znaczy najtrudniejsze

Po wahanach postanowiła się zgodzić, mając na względzie głównie dobro przyszłego dziecka. W kilka miesięcy po ślubie wyszło z rodziny. Okazało się, że jest Krzysztof K. — W mieszkaniu mojej kuzynki — opowiada młoda kobieta — w obecności kilku osób mój mąż, pod wpływem alkoholu, wszczął awanturę. Najpierw wyzywał mnie od najgorszych, a potem zabrał się do bicia, targając na mnie odzież i wyrzucając mi włosy. Gdy zaczął naprowadzać kuzynkę, w jej obronie stanął narzeczoną. Bójka rozgorzała na dobre. Najbardziej przytomny, biesiadnik wytrzymał się z mieszkaniem i wezwał milicję.

W domu czekało mnie to samo — kontynuuje swą opowieść Teresa K. — Niemal codziennie mąż wracał z pracy pijany, awanturował się. Momentami był wręcz nieobliczalny. Nie mogłam liczyć w takich sytuacjach na niczyją pomoc, ponieważ naprzeciwko mieszka starsza pani, która nie mieszkała się w cudze sprawy. Nad nami zaś — lokatorzy pokroju mojego męża.

Głęboko Teresa K. przeżywała. Rodzinie jak Anny J., która przez kilkanaście lat przeżywała koszmar. — Jeśli dotąd niosłam to wszystko w milczeniu — mówi — to dlatego, że miałam nadzieję. Ludziom się, że przyjdzie dzień, kiedy mój mąż, ojciec trojga dzieci wszystko zrozumie i ustąpi. Tak się jednak nie stało. On jest nalogowym alkoholikiem.

Tadeusz W. nie sprawnia wrażeń psychopatę ani alkoholik. W pracy jak najbardziej ułożony. Dobry fachowiec. Mówi sprawnie, argumentuje rzeczowo. Twierdzi, że wszystko zaczęło się, kiedy byli młodym małżeństwem i nie mieli jeszcze dzieci.

— Zna nie potrafiła wyzwać się spod wpływu matki — osoby apodyktycznej, o wybuchających ambicjach. Chciała, żeby mąż, ojciec trojga dzieci, był „ktoś na poziomie” — lekarz, wojskowy... A ja jestem zwykłym robotnikiem — mówi

Tadeusz W. — Pobraliśmy się wbrew woli rodziny, lecz to był ostatni akt odwagi ze strony żony. Później matka podporządkowała się sobie całkowicie. Decydowała o wszystkim — jakie i gdzie mamy mieszkanie, jakie meble, gdzie urlop, ile potomstwa, a nawet w co mamy się ubierać. Rozmowy z żoną, próby przekonania jej, że ja też coś znaczę, nie dawały rezultatu. Zaczęłam pić...

Z akt wylania się obrazu rodziny W., w której od początku „nie układało się”. On nadużywał alkoholu, znieważał ją i dzieci. Bywało, że musiała uciekać z mieszkania i szukać schronienia u sąsiadów lub rodziny. Znajdował ją, wracała i zaczynała się od nowa. Interwencje milicji, kilkakrotnie sprawa trafiała do prokuratury. Nie wszczynano postępowania, bo Tadeusz W. obiecywał poprawę. Nie na długo...

Wreszcie Irena W. składa ożenek o rozwód, alimenty i ograniczenie Tadeusza W. w prawo rodzicielskie. Sąd orzekł rozwód, ogranicza prawa rodzicielskie i ustanawia dozor kuratora nad nieletnim potomstwem. Zasadą alimenty. Tadeusz W. wnosi rewizję. Próbuje udowodnić, że żona wywołuje dzieci w niewłaściwy sposób. Zarzuca nie potwierdzając się. Sąd rewizję oddala.

Powyższe przykłady nie są odosobnione. W praktyce sądowniczej powtarzają się one nader często. W ciągu pierwszego półrocza br. tylko w sądownictwie w Białymstoku o znaczenie się nad członkami rodziny oskarżono 102 osoby. W 66 przypadkach wszczęto postępowanie o pozabawienie ograniczenia bądź zawieszenie władzy rodzicielskiej. W ponad 140 sprawach wystąpiono o spowodowanie przymusowego leczenia alkoholików, którzy byli sprawcami tych przestępstw.

— Mężowi — pisze jedna ze skarżących się — staram się schodzić z oczu. Nie na wiele się to jednak zdaje. Po piątku, a często i trzeźwy wywołuje awanturę. Maltretowana przez niego, ciągle mam podbite oczy i cała jestem grata. Wstydzi się schodzić do lekarza, gdyż za każdym razem patrzy na mnie zdziwiony, jakby nie chciał wierzyć, że to wszystko możliwe.

Trudno przejść obojętnie o takich skarg, które bulwersują i wytrącają z równowagi. Jak pomóc poszkodowanym? Ta pomoc nie jest wcale łatwa ani prosta. Tak jak zresztą w każdej ludzkiej sprawie.

Zdaniem moich rozmówców z problemem przestępstw przeciwko rodzinie, które stały się prawdziwą plagą społeczną należałoby walczyć energicznie. Czy sąd lub prokuratura są do tego surowe w traktowaniu niepoprawnych dłużników zalegających z alimentami? Komornicy nie przeszkadzają. Nie wszystkie ich wnioski o wszczęcie postępowania karnego w stosunku do opornych przyjmowane są ze zrozumieniem. W ciągu pierwszego półrocza w Białymstoku za uporczywe uchylanie się od płacenia alimentów oskarżono 71 osób. Najczęściej podejmują się rozmowy profilaktyczne. Wezwany na dywanik delikwent popłaca się, przynajmniej na krótko. W pewnym czasie znowu wszystko wraca do „normy”. Znowu zaczyna się korozyjny proces egzekucyjny wobec niezdolności do dłużnika.

10-12 proc. spraw rozpoznanych przez prokuraturę to konflikty rodzinne. Traktowane są jako sprawy najtrudniejsze do badania i oceny. Tylko w sporadycznych przypadkach udaje się doprowadzić do ugody, uratować rodzinę. Na ogół kończy się rozpadem. Winnego udaje się ustalić, albo nie. Ale jakie to właściwie ma znaczenie? Koszty ponoszą wszyscy, a przede wszystkim te ostatnie — dzieci. Dla nich wręcz z rozpadem rodziny jedno się kończy, inne — zaczyna.

Stanisław Fiedorowicz, 10-12 proc. spraw rozpoznanych przez prokuraturę to konflikty rodzinne. Traktowane są jako sprawy najtrudniejsze do badania i oceny. Tylko w sporadycznych przypadkach udaje się doprowadzić do ugody, uratować rodzinę. Na ogół kończy się rozpadem. Winnego udaje się ustalić, albo nie. Ale jakie to właściwie ma znaczenie? Koszty ponoszą wszyscy, a przede wszystkim te ostatnie — dzieci. Dla nich wręcz z rozpadem rodziny jedno się kończy, inne — zaczyna.

Stanisław Fiedorowicz, 10-12 proc. spraw rozpoznanych przez prokuraturę to konflikty rodzinne. Traktowane są jako sprawy najtrudniejsze do badania i oceny. Tylko w sporadycznych przypadkach udaje się doprowadzić do ugody, uratować rodzinę. Na ogół kończy się rozpadem. Winnego udaje się ustalić, albo nie. Ale jakie to właściwie ma znaczenie? Koszty ponoszą wszyscy, a przede wszystkim te ostatnie — dzieci. Dla nich wręcz z rozpadem rodziny jedno się kończy, inne — zaczyna.

Stanisław Fiedorowicz, 10-12 proc. spraw rozpoznanych przez prokuraturę to konflikty rodzinne. Traktowane są jako sprawy najtrudniejsze do badania i oceny. Tylko w sporadycznych przypadkach udaje się doprowadzić do ugody, uratować rodzinę. Na ogół kończy się rozpadem. Winnego udaje się ustalić, albo nie. Ale jakie to właściwie ma znaczenie? Koszty ponoszą wszyscy, a przede wszystkim te ostatnie — dzieci. Dla nich wręcz z rozpadem rodziny jedno się kończy, inne — zaczyna.

Stanisław Fiedorowicz, 10-12 proc. spraw rozpoznanych przez prokuraturę to konflikty rodzinne. Traktowane są jako sprawy najtrudniejsze do badania i oceny. Tylko w sporadycznych przypadkach udaje się doprowadzić do ugody, uratować rodzinę. Na ogół kończy się rozpadem. Winnego udaje się ustalić, albo nie. Ale jakie to właściwie ma znaczenie? Koszty ponoszą wszyscy, a przede wszystkim te ostatnie — dzieci. Dla nich wręcz z rozpadem rodziny jedno się kończy, inne — zaczyna.

Stanisław Fiedorowicz, 10-12 proc. spraw rozpoznanych przez prokuraturę to konflikty rodzinne. Traktowane są jako sprawy najtrudniejsze do badania i oceny. Tylko w sporadycznych przypadkach udaje się doprowadzić do ugody, uratować rodzinę. Na ogół kończy się rozpadem. Winnego udaje się ustalić, albo nie. Ale jakie to właściwie ma znaczenie? Koszty ponoszą wszyscy, a przede wszystkim te ostatnie — dzieci. Dla nich wręcz z rozpadem rodziny jedno się kończy, inne — zaczyna.



PORT GDYŃSKI — zatadunek kolejnej partii „Polonezów” (2200 samochodów) przeznaczonych dla Chińskiej Republiki Ludowej na statek bandery panamskiej „Basma”.

CAF — UKLEJEWSKI

W służbie nauczycieli

Filia Środka Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Białymstoku jest wyspecjalizowaną agencją Związku Nauczycielstwa Polskiego, działającą już jedenasty rok na terenie trzech województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. OUPIS legitymuje się znaczącym dorobkiem.

W ostatnich latach Ośrodek odegrał ważną rolę w procesie reaktywacji ZNP, dając oparcie materialne i organizatorskie grupom założycielskim. Placówka prowadzi nie tylko kształcenie ustawiczne, ale także zaspokaja potrzeby kulturalne, turystyczne, wczasowo-lecznicze i socjalne środowiska nauczycielskiego. W realizacji tych zadań współpracuje z zarządami okręgów ZNP oraz kuratoriami Oświaty i Wychowania w trzech województwach.

W Ośrodku sporą aktywność wykazuje Spółdzielnia Wypomagać 12-osobowy zespół pracowników. Działają też

Komisja Funduszu Pomocy Kredytowej i Komisja Lecznictwa.

— Nasza placówka — mówi dyrektor Regina Szymczyk — jest na własnym rachunku od wielu lat. Wypracowany zysk przeznaczamy na działalność pedagogiczną i socjalną. Prowadzimy uniwersytejskie powołanie dla rodziców w jedenastu szkołach. Planujemy zorganizować wiele spotkań-seminariów ze specjalistami różnych branż i rodzicami. Obecnie na kursy językowych obcych uczęszcza ponad 1,7 tys. osób. W niektórych punktach przedszkolnych prowadzimy zajęcia z rytmiki i umuzykalnienia.

Do piwnicy na... piwo

Ciekawe wytłumaczenie swojej obecności w pomieszczeniach piwnicznych jednego z budynków przy ul. Dzierżyńskiego, znalazł mieszkaniec Białegostoku, 49-letni Edmund Sz. Zapytany przez jednego z lokatorów, który akurat zszedł na dół i nieco się zdziwił obecnością nieznajomego mężczyzny, w dodatku zaglądnącego przez szparę w drzwiach do piwnicy, odpisał: „Przepraszam, ale nie wiem, gdzie tu jest. Nie potrafię jednak wyjaśnić, czy to jest mu akurat potrzebny kanister z benzyną.”

Gdy lokator zorientował się, że w sąsiedniej piwnicy brak jest kłódki a drzwi są otwarte, Edmund Sz. usiłował szybko opuścić budynek. Nie udało się. Lokator wezwał sąsiada do pomocy i wspólnie przetrzymali nieproszonego gościa aż do zjawienia się wezwanych funkcjonariuszy MO. Okazało się, że kanister

został wyniesiony z piwnicy, a właściciel stwierdził brak nie jednego lecz dwu pojemników. Wobec tego milicjanci dowiedzieli „spragnionego” Edmunda Sz. nie do browaru, lecz do aresztu. Przy spisywaniu protokołu wyszło na jaw, że był on już kilkakrotnie karany za przestępstwa przeciwko mieniu. Ostatnio, w r. 1978 Sąd Rejonowy w Białymstoku skazał go na cztery lata pozbawienia wolności, a ponadto orzekł umieszczenie Edmunda Sz. w ośrodku przystosowanym do leczenia. W styczniu 1982 r. został zwolniony z zakładu karnego.

Mimo posiadania zawodu ślusza-sprawczaka, nigdzie nie pracował. Tak się dziwnie złożyło, że chcąc napić się piwa, 16 lipca br. zaszedł do piwnicy przy ul. Dzierżyńskiego (sam zaś mieszka w odległej dzielnicy) i tam — jak stwierdził później — natknął się na kanister z benzyną. No i wpadł... (jks)

Reanimacja nie tylko jubileuszowa

Ciąg dalszy ze str. 3

NFOZ. Warto przy okazji dodać, że w ciągu tej dziesięćlatki mieszkańcy województwa przekazali na ten fundusz blisko 300 mln zł. Dzięki temu budowy siedzi ośrodków zdrowia na wsi. Uzyskane wyniki plasują nasze województwo w czołówce krajowej.

Wybudowaliśmy ponadto trzy przychodnie rejonowe, dwa żłobki, dwie filie żłobkowe, internat i salę gimnastyczną przy Zespole Szkół Medycznych w Łomży, dwa pawilony przychodni przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym i cztery apteki. Dla potrzeb służby zdrowia zaadaptowaliśmy obiekty na miejską protezownię w Łomży, dom rencisty w Kozarach, przychodnię rejonową w Wysokim Mazowieckim, terenową stację sanitarnej epidemiologicznej, kolumnę transportu sanitarnego w Kolnie, przychodnię w osiedlu Jantar, oddział chorób zakaźnych w Grzegwie i dziecięcy oddział obserwacyjno-zakaźny w Łomży.

Przekazanie przez KW PZPR w 1980 roku budynków przy Szosie Zambrówskiej znacząco poprawiło warunki służby zdrowia w tym mieście. Już dziś funkcjonuje tam hotel dla pielęgniarek, pogotowie ratunkowe, laboratorium analityczne, bakteriologia, niektóre wojewódzkie poradnie specjalistyczne, rentgen, ambulatorium chirurgiczne i zaplecze WKTS. Wkrótce zostanie utworzony wojewódzki zespół metodyczny opieki zdrowotnej, pomocy społecznej.

Jeszcze do niedawna takie urządzenia jak gastrofibroskopy, ultrasonografy, kardiografy, wyskoki klasy sprzęt reanimacyjny i monitorujący, analizatory — w Łomżyńskim pojawiały się jedynie w marzeniach. Dziś nikt tu bez nich nie wyobraża sobie pracy. Szczególnie dobrze wyposażone są oddziały ginekologiczne — położnicze, dziecięce, chorób wewnętrznych, intensywnej opieki medycznej i pracownia diagnostyczna. Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego ma dziś do dyspozycji trzy razy więcej karettek i dwukrotnie większą ilość radiotelefonów niż w 1975 r.

— Poprawę w zakresie dostępności świadczeń lekarskich obrazować może chociażby ilość ok. 16 mln porad

udzielonych przez lekarzy w ciągu tych lat — mówi dr K. Znosko. Z hospitalizacji skorzystało 337 tys. pacjentów. Czas pracy naszych placówek dostosowaliśmy do potrzeb ludności. Z opieki lekarsko-pielęgniarskiej korzystają także w wolne soboty i święta, wydłużyliśmy godziny pracy gabinetów zabiegowych, funkcjonuje pięć wypożyczalni drobnego sprzętu medycznego do pielęgnacji chorego w domu. Pozytywnym przy tym zjawiskiem jest spadek ilości skarg na jakość świadczonych usług. Pozytywne wyniki przyniosła także działalność profilaktyczna i lecznicza, mająca na celu zmniejszenie i zachorowań i przypadków zgonów w tzw. chorobach cywilizacyjnych, zakaźnych i społecznych. Czynnione są starania o zmniejszenie ilości zgonów niemowląt. Podstawowym natomiast problemem pozostaje nadal brak miejsc w domach pomocy społecznej.

Tyle na dziś. Ale — jak stwierdził dr Konstanty Znosko — zadania służby zdrowia wynikają bezpośrednio z oceny stanu zdrowotnego społeczeństwa, jak i jakościowej diagnozy obecnego stanu zasobów. Planu na najbliższą pięćlatkę to — głównie — rozwiązywanie problemu łóżek szpitalnych.

W Łomży powstaje obiekt na 100 łóżek. Tempo prac budowlanych kontrowersyjne. Ale to przecież nie wszystko. 333 łóżka będzie miał szpital psychiatryczny w Łomży, 90 łóżek pawilon zakaźny w Grzegwie, a do 484 miejsc zwiększy się „pojemność” szpitala w Wysokim Mazowieckim. Przewiduje się wzniesienie w Łomży i Szczuczynie domów pomocy społecznej dla 300 pensjonariuszy. Poprawie ulec ma baza lokalowa lecznicza otwartego. Przybędzie też mieszkań dla kadry.

I jeszcze jedno: na początku naszego stulecia, wielki myśliciel, lek. Władysław Biegański stwierdził: „W warstwie kultur leżących na podobieństwo zło gospodarczych, ślady działalności lekarskiej są bardzo widoczne. Nasi duchowieństwo ojcowie zrobili swoje, czym my się szcycimy. Zostawmy i my taki ślad, żeby mieli się czym szcycić. I co po nas przyjdzie?” I taki właśnie ślad my chcemy zostawić.

WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI

Konkurs młodych twórców

Zarząd Wojewódzki ZSMP, RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wojewódzki Dom Kultury oraz Klub MPiK w Białymstoku ogłaszają KONKURS LITERACKI MŁODYCH. Jego celem jest, jak stwierdza się w regulaminie, popularyzacja współczesnej „młodej” literatury, konfrontacja postaw i poglądów twórców oraz umożliwienie literackiego debiutu przedstawicielom młodego pokolenia.

Organizatorzy liczą na stworzenie, będącego artystycznym odzwierciedleniem naszych czasów, nie unikające trudnych problemów egzystencjalnych i społecznych. Odczuć młodych twórców mogą być wyrażone w różnych formach literackich, m. in. poprzez wiersz, opowiadanie, esej itp. Przewidziano specjalną nagrodę za wiersz o poezji.

Warunkiem udziału w konkursie jest nadesłanie nie publikowanych dotychczas i nie nagrodzonych prac pod adresem: Zarząd Wojewódzki ZSMP w Białymstoku, ul. Próchniaka 3 z dopiskiem „Konkurs literacki”. Termin upływa 31 grudnia br.

Prace, opatrzone godłem, winny zawierać zestaw wierszy (minimum trzy utwory) w trzech egzemplarzach maszynopisu, — do 20 prac należy dołączyć załączoną kopertę, zawierającą imię i nazwisko, wiek i dokładny adres autora oraz potwierdzenie godła. Wyniki konkursu (wraz z wręczeniem nagród) ogłoszone zostaną podczas seminarium literackiego w lutym 1986 r. Dodatkowych informacji udziela Komisja Kultury ZW ZSMP, tel. 228-63. (mip)

Prawnik informuje

Kto rozstrzygnie?

Domagali się wypłaty części nagrody z tytułu. Zakład pracy odmówił. W kwietniu br. wysłał w tej sprawie listem poleconym wniosek o rozstrzygnięcie sprawy do Zakładowej Komisji Rozjemczej, działającej w tym przedsiębiorstwie. Do dziś nie otrzymał żądanej odpowiedzi. (Danuta G. Sokółka)

Właściwe do rozstrzygnięcia tego typu spraw spornych były komisje rozjemcze. Wniosek został więc skierowany prawidłowo. Jednakże z dniem 30 czerwca br. komisje rozjemcze, zarówno zakładowe jak i terenowe (także terenowe komisje odwoławcze do spraw pracy) zaprzęstały swej działalności i uległy rozwiązaniu. Od 1 lipca br. sprawy ze stosunku pracy rozstrzyga w obu instancjach sądy pracy. Sprawy wszczęte przed komisjami rozjemczymi

mi do tego dnia nie zakończonych powinny być przekazane sądom pracy. Było to obowiązkiem zakładu pracy, do którego należało też przekazać i przechowywać akty zakładowych komisji rozjemczych w sprawach już zakończonych. Skoro zakład pracy nie przekazał dotychczas do sądu akt nie zakończonych spraw z komisji rozjemczej, powinien to uczynić teraz. Czytelniczka może też bezskutecznie zwrócić się o rozstrzygnięcie do sądu pracy, przedstawiając kopię wniosku zgłoszonego do zakładowej komisji rozjemczej, wraz z dowodem jego wysłania. Dla Sądu Rejonowego w Białymstoku, ul. Bema 11. (zm)

Prenumerata „Wiedzy Obronnej”

Redakcja dwumiesięcznika Towarzystwa Wiedzy Obronnej „Wiedza Obronna” zawiadamia zainteresowane zakłady i instytucje oraz osoby indywidualne, że termin prenumeraty dwumiesięcznika na przyszły rok upływa z dniem 10 listopada br. (a nie jak wcześniej zapowiadano — 25. listopada).

Warunki prenumeraty — na ogólnie przyjętych zasadach. Blizszych informacji udziela pełnomocnik Zarządu Głównego TWO w Białymstoku, p. Jan Krętojski, tel. 337-11 w. 235. (bis)

Pola i słowa

Jedno pytanie nurtuje się przy każdej okazji. Budzi emocje i wątpliwości. Dyskutanci chcieliby wszystkich mędźków bicem krytyki. Bo jak to może być: Polska od lat importuje zboża i komponenty do mieszanek paszowych. Dlaczego? Czyż mało mamy pol i łąk? Po co wydawać setki tysięcy papierków w twardej walucie? Niektórzy chętnie wypowiadają jedno słowo: skandal!

TRZEBA WIĘC wyjaśnić czym prędzej, że nie tylko my importujemy te artykuły. Kraje Europy Zachodniej — także. Mało tego — zakupy rosną. Kwoty wydawane na te cele zwiększają się systematycznie, budząc mieszane uczucia i zastrzeżenia. Jeszcze większą wątpliwość rodzi fakt, że część z importowanych ma nadwyżki zboża, na które trzeba szukać rynków zbytu. Można powiedzieć, że problem zwykłego gościa na czym innym. Sprzedaj-kup, być może galeja. Jednakże nikt, nawet ten kto na zrównoważony bilans płatniczy, nie lubi dużo wydawać. Z tego powodu często wraca pytanie: czy taka polityka handlowa jest słuszną?

Tymczasem zandarmi wyścigali z samochodem dziewnastoletnią Lidie Malinowską. Przeczuwając, że i dzie na śmierć dzwoniła upadła na kolana przed zandarmami, błagając o darowanie jej życia. Nie pomógł jednak błaganie. Zawleczono ją na bruk wykopanego dołu i zastrzelono. Taki sam los spotkał wszystkich zabrzanych z Zasad, łącznie 12 osób.

Większość z nich stanowiły kobiety z małymi dziećmi. Między innymi zamordowano niemowlę — bliźniaki Anatola i Jerzego Tarasiewiczów. Tatiane Malinowska (3 lata) i Zenaide Malinowska (11 lat). Po zastrzeleniu tego krwawo zakażeni zandarmi i policjanci zaspali zwiłki piasku i odjechali. Wkrótce jesienne liście pokryły świeżo skopaną ziemię. Dopiero w czerwcu 1944 r. hitlerowcy pozwolili na ekshumację zwłok i przeniesienie ich na cmentarz w Królowym Moście i Supraślu.

W zbrodniczej akcji brali m.in. udział Max i Paul Siekiercy, policjanci z posterunku w Supraślu, znani powszechnie z sadyzmu i okrucieństwa. Mimo przesłanych do RFN dokumentów, dotyczących popełnionych zbrodni, władze sądowe tego państwa nie zdecydowały się aby ich ukarać. No cóż — taka jest reguła postępowania w tym kraju wobec zbrodniarzy hitlerowskich.

WALDEMAR MONKIEWICZ

szło na dobre. Zaczęliśmy poważniej dyskutować na te tematy. I nie tylko my. Kraje zachodnie także importowały duże ilości różnorodnych pasz dla zwierząt. Zmieniały się zasady żywienia, a rosnące wydatki na mleko, mięsa i innych produktów pochodzących z zwierząt wymagały stosowania bardziej skoncentrowanej paszy. Kraje Europy Zachodniej kupowały coraz więcej kukurydzy i komponentów białkowych. Dostawy mieszanek zwiększały się o 6 proc. rocznie. Do tego trzeba było dostarczyć co roku dodatkowo 3 mln ton różnych składników. Niebawem podniósł się krzyk, że to marny interes. Że miliony dolarów odpływa niepotrzebnie do kas eksporterów, że nie szuka się innych rozwiązań, a nawet nie myśli o zużywaniu nadmiaru własnych zbóż. W uprawie pojawiły się ich pastewne odmiany, mające wyższą wartość biologiczną. Są także inne rośliny, bardzo przydatne w żywieniu i ograniczające zużycie mieszanek treściwych z uwagi na znaczną zawartość białka. We Francji odkryto na nowo zalety lubinów i

innych upraw motylkowych. Tym zagadnieniem poświęcono nawet specjalne posiedzenie rządu. Po co nabijać kaby innym, skoro można osiągnąć samowystarczalność w tej dziedzinie produkcji. No, a jeśli importować to tylko komponenty wysokobiałkowe, przede wszystkim najtańsze np. makuchy.

W KRAJACH należących do EWG obliczono, że przeznaczenie własnych zbóż na karmę dla zwierząt pozwoliłoby zmniejszyć wydatki dewizowe o trzy czwarte. W ostatnich latach, musieliśmy ograniczyć transakcje ze zrozumieliśmy względów. Rachunek wynikający z importu pasz i eksportu produktów przetworzonych zaczął zmieniać się na naszą niekorzyść. Finansowo purytanie udomawiali nam, że w ogóle można zrezygnować z tego rodzaju zakupów, a pieniądze przeznaczyć na intensyfikację produkcji pasz. Nie wzięto pod uwagę faktu, że z ziarna zboż np. sianu traw nie można wytworzyć wartościowej sianówki. Konieczne są importowane składniki o dużej zawartości białka.

IMPORT jest więc konieczny, ale nie 10 mln, tylko kilku milionów ton i nie zboża, ale komponentów. Trzeba szukać rynków stabilnych i atrakcyjnych (np. w drodze wymiany towarów, zwłaszcza tych które występują u nas w nadmiarze). Jednocześnie musi być prowadzony eksport tych produktów rolnych, które specjalnie nie wadzą na zaopatrzeniu rynku krajowego. Posiadamy też znaczne możliwości polepszenia bilansu paszowego przy wykorzystaniu rolni, które doskonale nadają się do tych celów.

MARIAN SUCHOŻEBSKI

Strzały w uroczysku Łomy

Puszcza Knyszyńska jest uroczyskiem o każdej porze roku. Szczególnie jednak wrażeń robi jesienią, kiedy drzewa mienia się w słońcu wieloma kolorami, gdy miny palety najznakomitszego malarza.

Taka była puszcza również jesienią 1943 r., kiedy to — jak wspomina Walentyna Hammer, pochodząca z Cieliczek — polskie i radzieckie oddziały partyzanckie znajdowały w tamtejszych wsiach puszczańskich wsparcie i pomoc. Pomocy nie szczędził partyzantom także mieszkający w Zasadzie, a szczególnie rodziny Malinowskich i Tarasiewiczów. Wiedzieli o tym i po wielokroć korzystali z życzliwości wspomnianych rodzin nie tylko partyzanci. Dowiedzieli się o tym również Niemcy.

Krytycznym dniem, 11 października 1943 r., około godziny 5-6 rano zawiła się na wieś Zasadę niemiecka oblawa. Zandarmi i policjanci z Supraśla przyjechali dużym samochodem ciężarowym, krytym plandeką, zatrzymując się przed domem Sołtysa. Po chwili znajdując się w pobliżu zabudowań Malinowskich i Tarasiewiczów zostali otoczeni. Wszyscy, których zastano w mieszkaniach, zostali załadowani do skrzyni samochodowej. W chwili późniejszej samochód odjechał w stronę Nowosiółek. W Zasadzie pozostało jednak dwóch zandarmów, którzy usiłowali odnaleźć nieobecnym w domach

członków zabrzanych rodzin. Po kilku godzinach bezskutecznych poszukiwań zandarmi opuścili wieś. W ten sposób Paweł Malinowski i Aleksander Tarasiewicz zdołali się uratować.

Tymczasem samochód z aresztowanymi zatrzymał się w uroczysku Łomy, w odległości około półtora kilometra od Nowosiółek.

Pracujący w pobliżu tego miejsca (przy kopaniu ziemniaków) Maria i Jerzy Grynkowie zorientowali się, że w samochodzie znajdują się ludzie z Zasad, zresztą byli to ich znajomi. Maria Grynkowska podała im nieco chleba. W godzinach popołudniowych wrocią do samochodu główna grupa zandarmów i policjantów, która wcześniej udała się do Borek, gdzie zamordowała kilka osób.

Zandarmi wybrali spośród aresztowanych w Zasadzie — Aleksandra Malinowskiego i Konstantego Tarasiewicza, dali im łopaty i kazali kopać dół na skraju lasu nazywanego „Polakowa Szyja”. K. Tarasiewicz, zorientowany, że czeka go niechybna śmierć, rzucił się w pewnym momencie do ucieczki. Nie pobiegł daleko, dosięgły go śmiertelne kule. Korzystając z zamieszania również Aleksander Malinowski rzucił się do ucieczki. Pobiegł w przeciwnym kierunku i uratował się. Z całej grupy aresztowanych — jak się później okazało — ocalał tylko on jeden.

KOMUNIKAT

„SPOŁEM” POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPÓŻYWCÓW W KOLNIE.

W związku z aktualizacją rejestrów członkowskich i uzupełnieniem udziałów zwracamy się o dopełnienie następujących formalności:

1. Zgłaszania się członków rodziny w celu wycofania udziałów członkowskich po osobach zmarłych.
2. Członkowie zamieszkujący w rejonie miasta Kolno oraz członkowie, którzy wyjechali poza teren działalności winni zgłosić się do Biura Spółdzielni w celu uzgodnienia spraw związanych z przekazaniem lub wycofaniem udziałów.
3. Członkowie, których nie dotyczy pkt. 1 i 2 proszeni są o zgłaszanie się z legitymacją członkowską w celu sprawdzenia swojego udziału i dokonania jego uzupełnienia do kwoty 500 zł.

Powyższe formalności załatwia komórka społeczno-samorządowa „Społem” PSS w Kolnie, ul. Wojska Polskiego 2, w terminie do 30 grudnia 1985 roku.

W przypadku niezatwierdzenia spraw o których mowa w punktach 1, 2, 3 udziały w/w członków zostaną przeksięgowane z funduszu udziałowego na zasobowy.

Rada Nadzorcza
i Zarząd „Społem” PSS
w Kolnie.

k 4741-00

KOMUNIKAT

Naczelnik Gminy w Rutce Tartak zawiadamia, że

w dniach od 12 listopada do 3 grudnia br. włączanie będzie wyłożony w tut. Urzędzie Gminy do publicznego wglądu **PROJEKT PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO GMINY RUTKA TARTAK** oraz **PROGRAM WYKORZYSTANIA GRUNTÓW ROLNYCH PRZEZNACZONYCH W W/W PROJEKCE NA CELE NIEROLNICZE.**

W okresie tym mieszkańcy gminy oraz jednostki organizacyjne gospodarki społecznej mogą zgłaszać wnioski i uwagi do projektu planu.

W pierwszym i ostatnim dniu wyłożenia projektu, jego autorzy z WBPP w Suwałkach udziałą będą wyjaśnić w godz. 10–12.

k 4862-1

Rejon Energetyczny w Białymstoku informuje odbiorców o planowanych przerwach w dostawie energii elektrycznej:

- w dn. 02.11.85 r. w godz. 8–16 dla wsi: Czernycha, Połnaki, Wólka Terechowska, Stawiszka, Stawiszka, Kozłowa, wsi kol. POM i Kiszczewo (zasilany z Siemiatycz), Czernycha osada z wyjątkiem stacji tr. Motowozownia;
- w dn. 4–8.11.85 r. w godz. 8–14 dla wsi: Werpel, Stobce, Tokary, Kozłowa, Włanowa, Siemiatycz (część);
- w dn. 11–13.11.85 r. w godz. 8–14 dla wsi: Siemiatycz (wielka kol.), Tymianka, Litwinowice (wielka kol.), Kłukowice (wielka kol.), Wycieki, Pieszkowa, Wólka Terechowska, Rogacz, Jacek, wsi kol. Berezyszka, Borki, Borkowki, Borkowka, wsi kol. Berezyszka, Berezyszka, Borki, Borkowki, Borkowka.

K 4637-1

GARAZE, ogrodzenia, balustrady,

kraty, szpachla, 4, Bohdzia,

g 6335-00

samochody

„FIATA” 125p — 1300 sprzedam

Szarpyli 43.

„FIATA” 1300 (1978) — sprzedam,

Suwałki, Polna 34.

„126 p” (1984) — sprzedam, Ant-

oniukowska 46 m. 61 (po 16).

„POLONEZA” — sprzedam, Augu-

stów, Chreptowicza 21/2.

„SYRENE” 105 L (1978 rok)

tani, sprzedam, Słomski, Wiatel

23/7.

„SYRENE” 105 L (1978 rok)

— sprzedam, Jerzy Motulewicz, 13-400

Olecko, ul. Armii Czerwonej 49

„P”/1, tel. 26-24, (po godz. 15).

SAMOCHOD „Trabant” — sprze-

dam, Augustów, tel. 27-25, (po

godz. 16).

„WARSZAWA” 234 — sprzedam,

Włodzisław, Augustów, ul. Kio-

nowicza 6, tel. 35-11, (po

godz. 16).

„NYSE” (1984) — sprzedam, Miesz-

ka 2 „A”/19.

„ZUKA” — sprzedam, Łomża, tel.

25-60 (po 17).

KAROSERIE „Poloneza”, kompletna

— sprzedam, Włodzisław: Niki-

tka, znowy, Podole, stacja PKP

Podole, woj. białostockie, tel.

17-70.

KABINE „Zuka” — sprzedam, Po-

godnia 63 m. 26.

K 6774-1

różne

ZAOZNE kursy korespondencyjne

— kreslenie technicznych, koszty-

rowania, analiza i zestawienie

materiałów, organizacja PKP

„Osiata”. Pismo informacyjne i

wpisy: Kraków, ul. Spasowskiego

g 8.

K 3905-0

24 października 1985 r. zmarł

Julian Grudziński

był dyrektorem Białostockiego Przedsiębiorstwa Pro-

duktów Leśnej, w Białymstoku, odznaczony Złotym

Wstążką oraz wieloma odznakami resortowymi i regionalnymi.

Wyrazy szczerzego współczucia

Rodzina

K 4864-1

usługi

USŁUGI WPHW

— informację tel. 957

SPRZĘT DROBNY GOSPODAR-

stwa DOMOWEGO

— ul. Piotrowska 25

— ul. Mielniczewska 25

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

— ul. Sienkiewicza 42

Na mięsie, meku i tytoniu Suwańskie stoi

Od tego, ile wyprodukują rolnicy, wcale nie zależy, ile w ostatecznym będą mieli różnych produktów do spożycia. Po drodze jest wiele innych ogniw mających bezpośredni wpływ na ogólny bilans żywności. Obok skupu i przechowywania w jednej parze powinno być przetworstwo owoców rolniczych. W woj. suwańskim przemysł rolno-spożywczy ma największy udział w łącznej produkcji przemysłowej, sięga on prawie 63 proc. Przyczyniają się do tego głównie cztery branże: mięsna, mleczarska, tytoniowa i drobiarska.

MIĘSO

Jego przerobem zajmuje się zwłaszcza Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Elku. Pod względem osiągniętej wielkości produkcji mięsiwa się ono w setce największych przedsiębiorstw krajowych. Zakład w Elku został wybudowany w 74 r., posiada stosunkowo nowoczesną linię technologiczną. Ma najwyższe w województwie techniczne uzbrojenie stanowisk pracy, mierzone wartością maszyn i urządzeń na jednego zatrudnionego. Mimo to, majątek trwały w WPPM wyeksploatowany jest już w ponad 94 proc. Roczna zdolność ubojowa w przedsiębiorstwie dochodzi do 66 tys. ton, a jest wykorzystywana w 74 proc. Wynika to głównie z wielkości skupu żywca. W ramach WPPM pracuje Zakład Mięsy w Piszku. Natomiast przetwórstwem mięsa

końskiego zajmują się Masarnia i rzeźnia w Olecku, które podlegają Wojewódzkiemu Związkowi Spółdzielni Rolniczych. Ponadto, w pionie tym jest czternaście innych masarni i sześć punktów uboju zwierząt o łącznej zdolności produkcyjnej 4,1 tys. ton wędlin i mięsa. Jeszcze większymi możliwościami dysponuje siedem masarni w PSS „Społem”. Niestety, daleko im do pełnego wykorzystania posiadanych zdolności wytwórczych. Podobnie jest także w WZSR.

MLEKO

Branża mleczarska obejmuje siedemnaście zakładów. Jest to przemysł spółdzielczy mający w Suwałkach dość długą historię i spore doświadczenia. Jego właścicielom rozwójowi przeszkadzały m.in. zły stan techniczny budynków, małe posępy uniemożliwiające dalsze rozbudowę oraz

uwarunkowania wynikające z potrzeb ochrony środowiska. Chodzi tu o budowę oczyszczalni ścieków, na które wszystkich nie stać. Najbardziej jednak doskwierają wyeksploatowane maszyny i urządzenia. Najgorzej jest w miastach letnich, czyli w okresie szczytowych dostaw mleka. Odbija się to niekiedy postępującymi awariami i ilością produkowanych odpadów. Stąd też aż 43 proc. mleka przeznaczają na kazeinę. W ubr. skupiono 369,3 mln litrów mleka, najwięcej (w przeliczeniu na ha) w gminach: Giżycko, Wydminy i Węgorzewo.

DRÓB

Monopolistą w tej gałęzi przemysłu spożywczego są Suwańskie Zakłady Drobiarskie, posiadające rzeźnię — w Suwałkach i Giżycku. W ciągu roku mogą ubić 7,2 tys. ton drobiu. Jest to znacznie więcej niż wynosiły dostawy. Zaciągają na tym niedostatek pasz. Ostatnio jednak, powoli ale systematycznie produkcja drobiarska rośnie. W ubr. przerobiono ponad 4 tys. ton drobiu, najwięcej kurcząt, a następnie — kaczek i gęsi. Szansa podreperowania mocno nadźwiergniętego potencjału technicznego przedsiębiorstwa (46,7 proc.) budowany jest zakład w Suwałkach.

TYTON

Co prawda, jest to używka, ale ma ona duże znaczenie gospodarcze dla województwa. W 1984 r. skupiono od plantatorów suwańskich 9,2 tony liści tytoniowych. Ich przetwórstwo należy do Mazurskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego w Augustowie, która od ubiegłego roku jest również producentem „Popularnych”. Rocznie fabryka opuszcza 1,3 mld tytoniowych papierosów. MWPP funkcjonuje w bardzo trudnych warunkach. Zużycie majątku trwałego dochodzi tam obecnie do 64,5 proc.

Już choćby z tej krótkiej charakterystyki kilku w branżach gałęzi widać, że wiodący przemysł województwa nie ma najlepszej kondycji. Wyodrębniają go trzy podstawowe cechy: dość znaczne wyeksploatowanie majątku (przebiegiem dla całego przemysłu 35 proc.), zróżnicowany poziom mechanizacji i stosowanie prostych mało efektywnych technologii.



Nad pracą zakładową oczyszczalni ścieków czuwa hydraulik Ryszard Kordowski. Wspomnianą oczyszczalnię typu bioblok uruchomiono w kwietniu br.

Fot. Z. LENKIEWICZ

Delicje z „Łuczanki”

Wytwórnia Wyrobów Cukierniczych WZSR „Łuczanka” w Giżycku istnieje od 1959 r. Obecnie zatrudnia 215 osób. Ponad 70 proc. załogi to kobiety.

W br. z Giżycka po raz pierwszy trafiły na rynek naszego regionu m.in. herbatniki miodowe i z makiem oraz boki owocowe. Warto dodać, że herbatniki miodowe i drażki miodowe są produkowane według własnej receptury.



Danuta Wierchowaska prezentuje galaretki w cukrze.

(m)

Potyczki z brudem

Jak doniosła PAP, Państwowa Inspekcja Sanitarna wydała decyzję o nakazie walki z brudem w jednostkach handlowych. W ślad za tym poszły wytyczne od góry do najniższych szczebli, a za nimi kontrole w wielu miejscowościach kraju, w tym także w woj. suwańskim.

W Suwałkach Inspektorat PIS, wspólnie z kontrolerami IRCh, odwiedził obiekty PSS „Społem”. Skontrolowano siedem sklepów i dwie restauracje. Stan sanitarny nieomal wszystkich tych placówek daleki był od stawianych im wymogów. W sklepach był brud, zdarzały się spotkania z niesympatycznymi gryzoniami, w kilku przypadkach pracownicy nie posiadali aktualnych książek zdrowia. Powszechnym zjawiskiem są nieczyste urządzenia chłodnicze, często zdarza się sprzedaż przeterminowanych artykułów spożywczych, np. mleka.

Można by tu mnożyć różne niedomogi. Na czarną listę wpisano kilka sklepów — nr 2 (ul. Nowotki), nr 15 (miejscowości), nr 13 (ul. Kościuski).

Sporządzono ustalenia pokontrolne, za niechlujstwo popyłyby się mandaty. Być może przyniosą one pożądany skutek. Jest jednak w tym wszystkim coś, co musi budzić niepokój. O ile można zrozumieć jeszcze fakt, że jest niesprawa chłodnia — bo brak części zamiennych, że brak odpowiedniego oświetlenia — bo zarówno brakuje od dawna i wszyscy o tym wiemy, o tyle zupełnie niezrozumiałym jest to, że o obowiązku zamykania muszą przypomnieć inspektorzy PIS. Smutnym jest i to, że bardzo często sklepowe stojaki są ładowane w brudnych fartuchach, co — poza brakiem elementarnej kultury osobistej — świadczy jednocześnie o braku elementarnej nadzoru ze strony bezpośrednich przełożonych. Czyżby ich to nie raziło? (stk)

ORZEŻ NATOMIAST przedstawia się sytuacja inwestycji zaplanowanych w ostatnim okresie. Nie rozpoczęto w ustalonym terminie wznoszenia kilku bardzo potrzebnych obiektów m.in. szkoły w Świątynie i rozbudowy w Prostkach. Opieszałe przebiega budowa ośrodka zdrowia w Kalinowie. Podstawową przyczyną tych opóźnień — stwierdzono — było nieterminowe przygotowanie dokumentacji przez biura projektowe, które mają swoją siedzibę poza województwem. Nie wszystkie to dzieło się jednak za miedzą. Sporo

Oj projektanci, melioranci...

Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Giżycku prowadzi prace na obszarze około 300 hektarów w gminie Miłki. Rolnicy-żytkownicy meliorowanych gruntów, już zacierają ręce na okoliczność użyczenia gleby, bo przecież z tym wiąże się zwykła plonów, a więc i większe dochody.

Tymczasem w siedzibie gminy nie mogą rozgryźć intencji projektantów. Otóż zaplanowali oni odprowadzenie wody z rowów melioracyjnych do przepustu znajdującego się

pod jezdnią łączącą Orzysz z Giżyckiem, a nie do jeziora, sto metrów dalej. W wyniku tego już za oknami Urzędu Gminy przy szkole, utworzyło się szkodliwe rowowisko, gromiące nawet podmyślenie jezdnii. Takie zaprojektowanie nie zapewnia prawidłowego funkcjonowania całości urządzeń.

Nie byłoby sprawy, gdyby wykonawca wniósł poprawkę na ewidentną niedoróbkę projektantów. Ale ten tego uczynić nie może, projekt jest rzeczą „świętą” i o ostatecznym mowie być nie może. Zainteresowanym podajemy autora „plannerskiego” pomysłu: Biuro Projektów Wodnych Melioracji w Białymstoku.

(k)

Z milicyjnej kroniki

21 bm. doszło do droższych wózków drogowych, w których jedna osoba została ranna, a trzy rannych.

Na trasie Grabowo — Świdry, autobus z PKS w Łomży najechał na leżące na drodze 30-letniego człowieka B., który poniósł śmierć na miejscu.

W Łomży, na skrzyżowaniu ul. Świerczewskiego z ul. Gwardii Ludowej, zdarzył się dwa samochody fiat 125P. Przyczyna wypadku było wymuszenie pierwszeństwa przejazdu.

W Łomży, na skrzyżowaniu ul. Świerczewskiego z ul. Gwardii Ludowej, zdarzył się dwa samochody fiat 125P. Przyczyna wypadku było wymuszenie pierwszeństwa przejazdu.

Komunikat MO

18 września br. wyjechał z domu i dotychczas nie powrócił STEFAN HUBZSKI, syn Bolesława i Zofii Radzkiej, ur. 14 stycznia 1914 r. w Białymstoku, zam. Białystok, ul. Scalenkowa 23.

CECHY ZWYKŁE: wzrost 175 cm, waga 70 kg, wzrost około 180 cm, postać szczupła, włosy ciemnobrunatne, czoło wysokie, oczy niebieskie, twarz owalna, cera blada, nos i uszy średnie, braki w uzębieniu.

Osoby, które widziały wymienionego po dniu zaginięcia bądź mają jakieś jego powiadomienie, proszone są o skontaktowanie się z III Komisariatem MO w Białymstoku lub najbliższą jednostką MO.

W elckim Cechu Rzemieślnicze tasowanki

W ELCKIM Cechu Rzemieślniczym sporo klientów. Może więcej niż zazwyczaj, gdyż jedyny telefon milicyjny od dwóch dni Zgłaszano wprawdzie awarie, ale widać nie ma komu naprawić. Wobec tego rzemieślnik nie mogąc się dowozić, z musu maszeruje do Cechu.

Ale czy ten ruch w administracji oznacza także ruch w interesie? Przysługuje czy ubywa rzemieślników? Jakże mają problemy? W tym celu właśnie wybrałem się do Elku.

Elcki Cech zrzesza rzemieślników z trzech dawnych powiatów: elckiego, oleckiego i goldapskiego. Obecnie jest zarejestrowanych 906 zakładów prywatnych, tj. o 82 więcej aniżeli w końcu ubr. Taki przyrost musi być odczuwalny. Jakże zatem powstają nowe placówki rzemieślnicze?

Najwięcej — murarskich, aż jedenaście, ale także betonarskie, stolarskie, instalowania sanitarnego i ogrzewania. Można z tego wysnuć wniosek, że największe zapotrzebowanie istnieje w budownictwie. I rzeczywiście, buduje się coraz więcej prywatnych domów i zakładów usługowych. Ale warto także odnotować powstanie takich specjalnych zakładów jak polierowanie kotłów i naczyń (specjalność Cegnowa), malowanie mebli na tkaninach, mechanizacja maszyn biurowych czy maglowania.

Jednocześnie od początku ubr. uległo likwidacji 129 zakładów. Zamknęli podwoje mechanicy samochodowi (10), murarze (14), krawcy (5) i inni polędniczy rzemieślnicy. Co było tego powodem — nie trudno zgadnąć. W pierwszym rzędzie wykuszają się emeryci, niektórzy właściciele

zapałali na zdrowiu, innym nie odpowiadały wysokie podatki i częste kontrole, jeszcze innych wystraszył deficyt materiałów i surowców. Generalnie, rzemieślnicy narzekają na zbyt niskie normy przydziału paliwa oraz... na brak robot.

Co do tej ostatniej przyczyny — wydaje się ona zrozumiała. Niektórzy chcieliby niewielkim wysiłkiem szybko zbić fortunę i zawiedzeni własnymi planami pozwalają interesy. Klient bowiem coraz częściej pyta najpierw: ile placę? Dopiero później zleca wykonanie pracy. Amatorzy szybkich i łatwych zarobków nie chcieli zrozumieć prostej zależności, że jako społeczeństwo w ostatnich latach zubożeliśmy, stąd i nie każdego stać na płacone wygórowanych rachunków.

Ta dysgresja dotyczy, rzecz jasna, garstki dorobkiewiczów, gdyż zdecydowana większość rzemieślników wykonuje obowiązki solidnie i nieraz taniej niż w jednostkach gospodarki uspołecznionej. Stąd należy być zadowolonym, że rzemieślnicy się nie tylko na papierze, a do zakładów usługowych mamy coraz bliżej.

(k)

W kolejce po węgiel

Kilku czytelników zaspygnalizowało nam o nie-normatywnej — ich zdaniem — sytuacji z zakupem węgla w składzie opałowym GS w Łomży. Utworzyła się tam kilkusetosobowa kolejka, krąży specjalna lista oczekujących, która trzeba kilka razy dziennie sprawdzać. Dla pracujących rzecz trudna do zrealizowania, a gdy ktoś nie potwierdził faktu czekania, to jego nazwisko zostaje wykreślone.

Kierownik składu opałowego — Marek Mula twierdzi, że jest to sprawa klientów. Brak systematycznych dostaw węgla, tłok oczekujących, ciągłe zatargi i niesnaski spowodowały powstanie tej listy. Zaprowadziła ona wreszcie porządek. Listę sprawdza się raz dziennie, o godz. 6 Czytnia to sami klienci. Obecnie na liście jest około dwustu nazwisk.

Za trzy kwartały GS w Łomży otrzymała 75 proc. planowanych ilości dostaw opału. W październiku tempo dostaw uległo wyraźnemu osłabieniu. Tygodniowo przychodzi załadować po dwa transporty składające się z dwóch — trzech wagonów. Z reguły nie są one zapowiadane.

Rozumiejąc pretensje czytelników, musimy się jednak zgodzić, że „kolejkowa” lista” przynajmniej w części łagodzi konflikty.

(jtb)

Podsumowanie współzawodnictwa

Na posiedzeniu plenarnym Rady Chorągwi ZHP w Łomży ogłoszone wyniki współzawodnictwa hufców ZHP na najniższej przetranszowanej i przeprowadzonej tegorocznej akcji letniej. Na PIERSZYM MIEJSCU uplasował się HUFEC ZHP w GRAJEWIE, wyprzedzając hufce z ŁOMŻY i ZAMBROWIE. Zdobył on puchar komendanta Chorągwi ZHP oraz nagrodę w kwocie 300 tys. zł z przeznaczeniem na sprzęt sportowo-turystyczny. (mar)

Grupa „A”			
1. Unia Ciechanów	9:3	16:7	
2. Sokół Sokół	6:8	11:19	
3. Smolnik Stawisk	4:8	16:14	
4. Ziemowit Nowogród	3:9	8:17	

Grupa „B”			
1. ŁKS i Łomża	14:2	37:11	
2. Ruch Wysz. Maz.	14:2	35:12	
3. Olimpia Zambrów	9:7	19:11	
4. Smolnik Stawisk	6:10	12:24	
5. ŁKS II Łomża	5:11	8:22	
6. Warmia Grajewo	0:16	3:35	(dk)

Renesans kolarstwa w LZS

Przed laty w blaskostochach Ludowych Kółkach Sportowych wychowywało się wielu dobrych kolarzy. Potem nastąpił regres i po latach „chudych” znowu kolarstwo odrodziło się w blaskostochach Ludowych Zespołach Sportowych. Ostatnio w Choroczynie rozegrane zostały mistrzostwa Białostockiejskiej LZS.

Wszystkich chętnych do jazdy na rowerze, startowało wielu młodych zawodników, którym marzy się kariery Lecha Piaseckiego. Wyścigi rozegrane zostały w dwóch kategoriach: zawodników zrzeszonych w klubach i amatorów.

Wyniki mistrzostw LZS woj. białostockiego zawodników zrzeszonych w klubach. Zwycięzcą kolarstwa juniorów — 20 km i 40 km — był Robert Oksimowski (SP Choroczeń). 2. Marian Kosiński (SP Torze), 3. Renatus Godlewski (SP Torze). W kategorii seniorów zwyciężył Skł. Podstawowa Torze przed Skł. Podstawowa nr 1 w Monikach.

Pożyteczna współpraca

Już 20 lat trwa współpraca Elku z Litewskim Rejonem Kapsukas. W okresie tym wymieniono wiele doświadczeń z różnych dziedzin życia politycznego, gospodarczego i społecznego. Dużym zainteresowaniem cieszy się wymiana w dziedzinie pracy ideowo-wychowawczej w zakładach pracy jak i pracy lektorskiej.

Na wyróżnienie zasługuje współpraca kulturalna. W roku bieżącym do Kapsukas wyjechał zespół wokalistyczny z elckiego Zespołu Szkół Odzieżowych zaś w Elku gościł 30-osobowy chór z Kalwarii, który 24 października br. wystąpił w tamtejszym Miejskim Domu Kultury.

(bat)

nie zaskodzi. Prawdziwym adresatami są tu raczej ludzie z natury spokojni i rzetelni, którzy od czasu do czasu, o których przy okazji urlopu, zaplanują sobie wyjazd na rybkę, że nie zawsze zgodny z przepisami. Powinno oni wiedzieć, że tłumaczenie — nie wiedziałem, że to pierwszy raz — nie jest okolicznością łagodzącą.

I jeszcze jedna informacja, która uzasadnia powody szerszego potraktowania tego zjawiska — tylko w tym roku zakwestionowano sprzęt służący do kłusownictwa w postaci 290 różnego rodzaju sieci 163 żaków, 175 sznurów węgorzowych, 5420 pędek węgorzowych, pięć agregatów prądotwórczych, wiele kilometrów przewodu elektrycznego. Z danych tych wynika, że kłusownictwo u nas kwitnie, a same sankcje, nawet bardzo ostre, sprawy nie załatwiają, potrzebna jest szeroka akcja przeciwdziałająca temu zjawisku. Zainteresowani złoceńmi rybki, lisa czy zająca wiedzieć jednak powinni, że kłusownictwo to niewątpliwie interes opłacalny — o czasie jednak.

Piszę to zresztą z przekonaniem, że tych najbardziej zawziętych kłusowników, którzy w dodatku robią na tym złoty interes, nie odstrasza nawet najbardziej dotkliwych kary. Ale wiedzieć o nich

Kłusownictwo — proceder nieopłacalny

bardziej dolegliwe. Być może mocniej do wyobraźni potencjalnych, ale jeszcze nie schwytych, kłusowników przemówi informacja, że w dwumiesięcznym czasie, amator ryb, zdobywanych w sposób niezgodny z prawem, przyszło się snuć opowieści o „taaskiej rybce” w strzeżonych „apartamentach” zakładów karnych. Niezależnie od tego, wysokość orzekanych grzywien może powodować

okazji smakoszem zakusowanej rybki warto przypomnieć brzmienie artykułu 143 k.k., którego zakończenie brzmi: „podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5”.

(stk)

260 wniosków do kolegium
Motorówka za milion — skonfiskowana
Nie kłusują tylko duchowni

